

## PRENUMERATA

w miejscach:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 8. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 15 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 25 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biurowisko Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Sochaczewskiej—p. rócz tego

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ B. Londyński.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	{ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowiez.		{ Myśliński Feliks.

## Buletyn o stanie zdrowia

## NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

4-go Października. Choroba nerek nie ustępuje. Siły upadają. Lekarze mają nadzieję, że klimat południowego Krymu wpłynie zbawiennie na stan zdrowia Najdostojniejszego chorego.

5-go Października, 11-a godz. wieczór. W stanie zdrowia Najjaśniejszego Pana zauważono pogorszenie: ogólne osłabienie i osłabienie serca powiększyły się.

6-go Października, 7-a godz. wiecz. W stanie zdrowia Najjaśniejszego Pana zmiany niema.

Podpisano: Profesor Lejden i Zacharin.  
Lejeb-Chirurg Hirsch. Doktor Popow.  
Honorowy Lejeb-Chirurg Weliaminow.

Dnia 8 b. m. tj. w Sobotę, w miejscowym prawosławnym Soborze odbyło się błagalne nabożeństwo o uzdrowienie Jego Cesarskiej Mości NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

## WYROK SENATU

w sprawie dewastacji dóbr ziemskich.

Wyrok—jaki zapadł w maju r. b. w ogólnym zebraniu I-go i Kasacyjnego Departamentu Rządzącego Senatu, w kwestyi o dochodzenie karne zbrodni dewastacji dóbr—ma znaczenie zasadnicze i może decydująco oddziaływać na przebieg tego rodzaju procesów, jakie Tow. Kredytowe w przyszłości uważaloby za potrzebne rozwinąć przeciwko winnym dewastacji dóbr, pożyczką Towarzystwa obciążonych. Senat bowiem w pomienionym wyroku uznał, że właściciel lub posiadacz dóbr obciążonych pożyczką Towarzystwa, od czasu sporządzenia opisu dóbr w celu sprzedaży, utracą prawo alijonowania ich w całości lub w części i uważanym jest (jak to stanowczo wypowiedziano w art. 244 Ustawy Towarzystwa) nie za właściciela dóbr, które z pod władania zostały mu odjęte, lecz za zarządzającego, obowiązane go zdawać rachunki za cały czas zarządu, który utracił prawo korzystania z dochodów dóbr i dlatego, zdaniem Senatu, niema prawnej zasady do uwolnienia takiego właściciela lub posiadacza, w razie roztrwonienia przez niego opisanego w celu sprzedaży i powierzonego mu pod dozór majątku, od odpowiedzialności karnej za

roztrwonienie, której ulegają osoby winne roztrwonienia majątku, oddanego im pod dozór z rozporządzenia Władz sądowych i administracyjnych. Co się zaś tyczy kwestyi, czy skutkiem roztrwonienia majątku, obciążonego pożyczką Towarzystwa nastąpiła szkoda dla Towarzystwa z powodu pokrycia przez szacunek postąpiony na licytacji całkowitej należności Towarzystwa—to okoliczność ta, zdaniem Senatu, nie może mieć żadnego wpływu na zmianę występne go znaczenia czynu rzeczowego właściciela lub posiadacza, gdyż istota roztrwonienia polega na tem, że winny miał zamiar osiągnąć sam lub dostarczyć komu innemu korzyść bezprawną, lecz bynajmniej nie zależy od tego, czy nastąpiła z tego czynu dla kogoś strata materyjalna.

Ciekawych samego wyroku, odsyłamy do „Zbioru Wyroków Ogólnego Zebrania I-go i Kasacyjnych Departamentów Rządzącego Senatu“, wydanego przez drukarnię tegoż Senatu w Petersburgu.

## Z Będzina.

(Korespondencyja „Tygodnia“)

Miasto nasze jest w tych szczególnych warunkach, że na pięć dróg do niego wiodących (wliczając i szosę, która na mapach oznaczoną jest jako „trakt drugiego rzędu“), niema ani jednej, po której możnaby już nie przejść, ale choć przejechać wygodnie. Stan ich jest najopłakawszy: są miejsca (np. na drodze z Będzina do Sielca wiodącej, a ciągnącej się dwie wiorsty), które jak rok długi nie wysychają. Rada na to jest trudna; główną przyczyną jest brak funduszków o które najlepsze chęci rozbić się muszą.... Ogólna długość dróg w będzińskim powiecie, wynosi 76 wiorst, suma zaś na ich konserwację przeznaczona wynosi 16,000 rubli.

Jedyną na to radą byłoby *ustanowienie myta*, ogólnie przyjętego za granicą; czerpany z tego źródła fundusz, wystarczyłby nietylko na konserwację, ale nawet na oszczędność jakich 5 tysięcy rubli rocznie, które po kilkudziesięciu latach, dajmy na to 20, utworzyłyby kapitał żelazny 100 tysięcy rubli wynoszący, od których procent byłby obracany na konserwację dróg *bez nakładania myta*. Ogólna ilość furmanek, przewożących rudę, galman, węgiel, etc. do *milionu dwóchkroć* dochodzi, a przyjmąwszy za normę od jednego konia 2 kop. *myta* możnaby zebrać w ciągu roku poważny kapitał, bo dwadzieścia parę tysięcy rs. wynoszący; odliczywszy od tego 5 tysięcy na kapitał żelazny, za pozostałą sumę możnaby najidealniejsze drogi w ciągu kilku lat zbudować. Fundusz ten, pozwoliłby również na rozszerzenie, istniejącego obecnie na rzece, jedynego mostu (który w stosunku do ruchu jest

nadzwyczajnie wązki) co przy regulacji ulicy Czeladzkiej z łatwością przeprowadzić by się dało.—Drugą kwestyją należącą do tej samej kategorii jest kwestyja bruków w naszym mieście. Coś niby, od lat dwóch, robi się w tym kierunku, ale znow dla braku funduszków, robota ta idzie bardzo wolno.

Od lat ośmiu mamy przystanek drogi żelaznej o parę wiorst od miasta oddalony i w ciągu tych lat ośmiu, nie mogliśmy się zdobyć na chodnik, po którym możnaby się dostać do niego, nie wpadłszy po kostki w błoto.

Z cholera nieco ciszej, acz sporadyczne wypadki trafiają się jeszcze; w czasie dni chłodnych ilość wypadków jest mniejsza.

Dobrej wody do picia, dzięki kilku, kosztom miasta sporządzonym studniom, mamy dosyć. Ulice u nas zamiatają się rzadko; przyzwyczailiśmy się już do tego; lecz trudno nam przyzwyczaić się do zapachu, jaki wydziela z siebie kanał na ulicy prowadzącej do Czeladzi. Kanał ten, o stojącej i wiecznie cuchnącej wodzie, przypuszczam, że jest koniecznym, ale winien być wyszlamowany i przykryty, gdyż stan jego obecny nie przyczynia się do zdrowotności?...

Ks. Antoni Wójcik, długoletni wikaryjusz naszej parafii, przenosi się do pinczowskiego dekanatu na probostwo; liczne kółko przyjaciół żegnało go w tych dniach obiadem, na którym zauważyliśmy osoby różnych przekonań i religii, co jest najlepszym dowodem, jak ks. W. umiał zjednać sobie sympatyję tych, z którymi obcował.

Prawdlic.

## Z miasta i Okolic.

— **Od Rady Towarz. Dobroczyńności** dla Chrześcijan w Piotrkowie.—Odnosnie do § 1 testamentu ś. p. Karola Burgharda, obecnie jest fundusz na zakupienie jednej maszyny do szycia, o którą wedle wyraźnej woli testatora ubiegać się mogą: biedne wdowy dziećmi obarczone, lub dorosłe panny, z zarobku siebie i rodzinę utrzymujące, z warunkiem, aby kandydatki były katoliczkami, mieszkankami m. Piotrkowa i moralnego prowadzenia.—O czem zawiadamiając, Rada wzywa osoby interesowane, aby z odpowiednimi dowodami zgłosiły się do kancelaryi tejże Rady nie dalej, jak do dnia 3 (15) listopada r. b., gdyż po upływie tego terminu, żadne prośby o maszynę w roku bieżącym już przyjęte nie będą.

Prezes Rady *Srzednicki*.Członek-Sekretarz *K. Strzelecki*.

— **Równoległy oddział** klasy I-ej w miejscowym gimnazyjum powitany został radośnie, tak przez tych rodziców, którzy dotąd nadaremnie kołotali do gimnazyjum o przyjęcie ich synów, jak i przez tych, których

mały już przyjęci, dusili się w zbyt wąskiej sali. Dziwna rzecz, że równoległe oddziały tak rzadko bywają u nas otwierane, gdy ustawa bardzo przychylnie się w tym duchu wyraża i nie tyle ogranicza liczbę uczących się, ile żąda właśnie otwierania klas paralelnych w razie przepelnienia się klasy. Mamy nadzieję, że pożądana ta inowacja na rok przyszły rozciągnięta zostanie i na inne klasy niższe; na- pływ bowiem kandydatów aż do klasy 4-jej włącznie bywa zwykle nieproporcjonalny do rozmiarów naszych sal gimnazyjalnych.

— **Dyfteryt**, choroba najcięższa niewątpliwie z trapiących dzieci, rozwijać się zaczyna jak corocznie w jesieni. W zeszłym tygodniu, po nader krótkiej chorobie zmarł na nią siedemnastoletni Mieczysław Ołtarzewski, który ukończył w roku zeszłym czwartą klasę gimnazjum. Był to jedyny syn wdowy, pokładającej w nim wszystkie swe nadzieje. Trumnę zmarłego pokryła wieńcami, tłumy odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku.

— **Dziwna moda** rozpanoszyła się na naszych piotrkowskich trotuarach. Ktokolwiek spotka się ze znajomym lub znajomą, staje na środku chodnika i prowadzi najspokojniej gawędę. Często w ten sposób utworzy się grupa zajmująca całą niemal szerokość chodnika, a przechodzący muszą częstokroć po parę razy obchodzić w koło takie towarzyskie zebrania na chodniku. Należałoby złego tego zwyczaju zaniechać.

— **Fakir polski** pan Rybka dał dwa przedstawienia w sali miejskiego klubu. Produkcje pana R. są istotnie bardzo zręcznie wykonywane artystycznie; szkoda też że liczniejsze grono publiczności nie podążyło im się przyjrzeć. Przedstawienie urozmaiciła deklamacja młodziutkiej córki p. R. Lueylki.

— **Kasy oszczędnościowe** banku państwa istnieją w gubernii naszej przy oddziałach banku państwa: w Piotrkowie, Łodzi, Tomaszowie, przy kasach powiatu w Będzinie, Brzezinach, Łasku, Radomsku, Rawie i Częstochowie, oraz przy urzędach poczt w Piotrkowie i Gorzkowiecach, w Łodzi, Zgierzu, Ozorkowie, w Tomaszowie, Brzezinach, w Będzinie, Granicy, Sosnowcu, Dąbrowie, Zabkowiecach i Zawierciu, w Radomsku, Koniecpolu i Kłomnicach, w Rawie i Nowem Mieście, w Częstochowie, Praszce, Myszkowie i Kłobucku, oraz przy urzędzie komory w Modrzejowie.

— **(Nadesłane)**. W artykule „Zebranie koleżeńskie“ w № 40 „Tygodnia“, nadmieniono: że nie przybyli na takowe dawni nauczyciele Attenot i Grzędzica. Co do kolegi Attenota, nie znam powodu, dla którego nie był; lecz co do mnie, to pomimo, że w roku 1869 nie byłem już czynnym, chętnie bym przyjął udział w tak sympatycznym zebraniu, gdyż prawie wszystkich uczestników jego dobrze pamiętam—gdyby mnie na takowe wezwano. Szkoda wielka, że koleżeńskie zebrania nie formują się w ten sposób, jak to miało miejsce w Siedlecach, gdzie zaproszeni zostali nie tylko kończący ostatnią klasę, lecz także i koledzy dwóch lat poprzednich. W takim bowiem razie, oprócz zebrań, w których byłem uczestnikiem począwszy od 1846 r. jeszcze by kilka zgromadzić się mogło.

Ig. Grzędzica.

— **Z pod Kuluszek** korespondent nasz donosi:

Od czasu pobudowania kolei fabryczno-łódzkiej a następnie dąbrowskiej, został zamknięty przejazd z jednej strony na drugą, a jedyną między niemi drogą jest most górny o kilkudziesięciu stopniach, dostępnych jedynie dla pieszych. Dla ludzi słabych lub starych, w szczególności też dla kobiet, droga ta wysoce niewygodna, a w dodatku, w czasie mroźnej i wie trznej pogody, dla zdrowia niebezpieczna. Relsy odeinają nadto część wsi od dworca

kolei wiedeńskiej i na tysiączne niewygodności narażonych mieszkańców. Na prośbę podaną do władzy, otrzymaliśmy odpowiedź, że kwestyja ta odłożona być musi do chwili wybudowania dworca centralnego; teraz znów dowiadujemy się, że projekt dworca drogi wied. nie akceptuje dr. żel. fabr.-łódz. Położenie pozostaje bez wyjścia, tem więcej, że na linii łódzkiej jest 7 par szyn, więc i z tej strony bez mostu przejść do banhofu nie można.

— **Do Częstochowy** pism codziennych poczta warszawska wysłała 10, w liczbie 385 egzemplarzy; tygodników zaś różnych około 80 egzemplarzy (w tem 6 w żargonie żydowskim) i miesięczników zaledwie pwa. Piotrków przysłał tygodniowo 121, w tej liczbie „Petr. gub. wiedz.“ 48 egzemp., reszta „Tygodnia“. — Słowem, Częstochowa zadawała się 33-ma gazetami codziennymi w 522 egz. i 312 egz. różnych czasopism, z których około 160 ma charakter dzienników. Zważywszy, że Częstochowa liczy 40,000 mieszkańców i jest miastem kwitnącem pod względem ekonomicznym—czytelnictwo w niej jest bardzo mało rozwinięte.

— **Świątokradztwo**. W nocy d. 13 b. m. niewiadomi złościny dopuścili się świętokradztwa w kościele na Jasnej Górze. Za teren operacji obrali sobie kaplicę N. Maryi Panny Kodeńskiej, do której dostali się przez wyjście szyby w sąsiedniej kaplicy św. Piotra, a następnie, popsuwszy zamek w kaplicy Matki Boskiej, weszli do środka. Tu odbili od ściany dużą drewnianą skarbonkę, z której niewybrane były ofiary od pół roku. Musieli znaleźć spory dla siebie łup, skoro dla zabrania pieniędzy użyli części obrusa z ołtarza. Obraz wraz z klejnotami pozostawili nietkniętym. Z całą tą zbrodnią czynnością musieli się sprawać bardzo cicho, skoro modlący się na chórk w kaplicy Matki Boskiej bracišek dopiero około g. 3 w nocy usłyszał jakiś łoskot. Zaalarmowawszy natychmiast służbę i księży, udał się z nimi na miejsce, z kąk hałas pochodził; zastano jednak tylko topór, dłuto i porozsypywane pieniądze. Złościny uciekli przez okno po linie.

— **Wiecej bezpieczeństwa**. Kolej warszawsko-wiedeńska wprowadza u siebie ważną nowość. Z chwilą zmiany letniego rozkładu jazdy na dystansie od Sosnowca do Zawiercia zastosowanym zostaje nowy system blokowania pociągów. System ten polega na tem, iż pociąg przechodząc dany posterunek blokowy sam automatycznie zmienia sygnał, co w komunikacji kolejowej o tyle ma ważne znaczenie, iż pozwala na bezwzględne wyprawianie pociągu za pociągiem pomiędzy stacyjami, bez oczekiwania na dojeżdżenie wyprawnego poprzednio do następnej stacji. Pociąg przechodząc posterunek blokowy zmienia odpowiednio sygnał; w razie zaś nie przejścia poprzedniego pociągu do posterunku następnego oddzielny sygnał alarmuje maszynistę i zmusza go do zatrzymania pociągu. Przy wprowadzeniu powyższej zmiany liczba wymienionych pociągów może być znacznie zwiększona, a nawet podwojona, co przy ruchu panującym na drodze wiedeńskiej jest sprawą niemałej wagi. Całkowitego urządzenia elektrycznego na posterunkach blokowych dostarczyła firma Simons i Halske w Petersburgu, ogólny zaś koszt urządzenia tej inowacyi wynosi z górą 20,000 rs.

— **Z Łodzi**. Telefoniczne połączenie Łodzi z Warszawą jest już zdecydowane. Telefon będzie oddany pod zarząd okrągu telegraficznego.—W fabryce Hoffrichtera spełniano od kilku tygodni systematyczną kradzież różnych welnianych towarów. Właściciel, nie mogąc wytropić winnych; udał się o pomoc do naczelnika miejscowej policji śledezej, p. Kowalika, i po wzajemnem porozumieniu się, fabrykant przyjął, jako pracownika, przyslanego mu agenta policji śledezej, ponieważ

podjęcie padło na robotników fabrycznych. Działalność, podług wyborne ułożonego planu, rozpoczęto. Agent, jako prosty robotnik, zaczął utyskiwać na zbyt małą zapalkę i na wyzysk biednych ludzi, wkładając się tym sposobem w zaufanie swych kolegów współpracowników. Po kilku dniach zwierzyli mu się ze wszystkiego i dopuścili go do działów kradzionego towaru. Kiedy się miarka przebrała, ukryto w nocy w miejscach niewidocznych strażników, a na dany znak przez agenta wszystkich przytrzymano i osadzono w areszcie; sprawę zaś skierowano na drogę sądową.—Z powodu za wysokich wymagań właścicieli gruntów które na rzecz rozszerzenia łódzkiej stacji towarowej wyłączone być miały, zajęła się oszacowaniem tych gruntów specjalna komisja urzędowa. Gdy właściciele żądali 440,000 rs. komisja oszacowała wartość gruntów na 200,000 rs. Ale teraz znów podobno zarząd drogi zgodzić się nie chce; za drogę mu bowiem wypadają owe cztery morgi gruntu i—z tą zwłoka.

— **Dwa stypendya** wakuja na b. rok szkolny w łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej: jedno w sumie rs. 150, drugie rs. 57. Ubiegać się o nie mogą synowie biednych rodziców, stałych mieszkańców m. Łodzi, religii chrześcijańskiej.

— **Spóźnianie się pociągu**. Od pewnego czasu mieszkańców Sosnowca i Dąbrowy Górniczej trapi systematycznie powtarzająca się niedokładność na kolei Iwanogrodzkiej, objawiająca się w ciągłym opóźnianiu pociągu pasażerskiego № 1, przechodzącego do Golonoga o godzinie 9 wieczorem. Zdarza się, że pociąg kolei wiedeńskiej łącząc się w Golonogu z pociągami kolei iwanogrodzkiej, nie mogąc się go doczekać, rusza sobie dalej w stronę Sosnowca, a pasażerowie nie mając ochoty oczekiwać na t. zw. bombel wiedeński do godz. 5 rano, wyruszają w drogę piechotą do Dąbrowy, z kąk furmankami dostają się do domu. Jeżeli tak dalej potrwa, żaden pasażer nie zdecyduje się wyjechać do Golonoga pociągiem № 1.

— **Neofici**. W parafii Zagórze, pow. będziński, proboszcz miejscowy, ks. Dutkiewicz, udzielił Chrzta Św. całej rodzinie żydowskiej Weismarków, złożonej z ojca, matki, syna i córki. Starszy syn Weismarków, górnik z powołania, od lat czternastu jest katolikiem.

— **Straż ogniowa**. W Dąbrowie Górniczej pod wrażeniem pożaru kopalni „Paryż“ przystąpiono do zorganizowania straży ogniowej ochotniczej. Projekt ustawy, wygotowany przez inicjatorów, przedstawiony już został p. Gubernatorowi piotrkowskiemu.

— **W majątku Strzałków**, własności Henryka Siemiradzkiego, wznoszony jest obecnie pałac ozdobny; po wyekspirowaniu kontraktu z dotychczasowym dzierżawcą, w majątku osiadł na stałe p. Siemiradzki młodszy.

— **Zakład ogrodniczy**—jak donosi „Gaz. Warsz.“ — zamierza prowadzić na wielką skalę na własnym folwarku Bieganowie gub. piotrkowskiej, panna Wanda Kurzyniecka, która jako ogrodniczka odbyła sześciolletnią praktykę za granicą.

— **Mieszkańcy Zgierza** utyskują na tamtejszych rzeźników, którzy karmią ich złem i niezdrowem mięsem, pomimo szalenie wygórowanych cen. Pożądaniem jest, aby który z rzeźników łódzkich wszedł do spółki z jakim z rzeźników zgierskich, a niechybnie cieszyłby się niezłym zyskiem.

— **Praw. Wiest**. donosi: Minister oświaty d. 30 września r. b. pozwolił zamknąć istniejącą w osadzie Sosnowcu w gub. piotrkowskiej trzyklasową szkołę miejską, założoną z funduszu fabrykanta miejscowego kupca 1 gildyi Henryka Diettla i na miejsce tejże szkoły utworzyć szkołę realną na prawach szkół rządowych ze ścisłym zachowaniem etatu i ustawy z d. 21 czerwca 1888 r. pod

następującymi, zaprojektowanymi przez Diettla warunkami: pierwsza połowa sumy etatowej ofiarowana będzie przez niego, druga zaś pokryta zostanie z opłat za wpis. Gdyby zaś opłata za naukę nie wyniosła połowy etatu, wówczas p. Diettel obowiązującą pokryć niedobór; jeżeli zaś opłata wpisowego da przewyżkę, wówczas suma ta wnoszona będzie do warszawskiego kantoru Banku państwa na utworzenie kapitału specjalnego szkoły. Co się zaś tyczy lokalu dla szkoły, to p. Diettel przeznaczył dla niej ten budynek, który wznosi obecnie dla szkoły miejskiej i elementarnej. We wzmiankowanym budynku, oddanym na własność ministerjum oświaty, mieścić się będzie oprócz szkoły realnej jeszcze szkoła elementarna Aleksandryjska. Dla zabezpieczenia bytu zakładanej szkoły realnej p. Diettel sporządza akt hipoteczny z terminem 10-letnim, na sumę ogólną 300,000 rs.

— **Władza akcyzowa** zbiera dane, potrzebne do kombinacji w sprawie monopolu wódeczanego, który, jak wiadomo, sposobem próby ma być wprowadzony do kilku gubernij Cesarstwa.

— **Zmiany służbowe.** B. nauczyciel elementarny Wincenty Garnarcz mianowany został asystentem kasy miejskiej w Zgierzu.

**Kronika wypadków** w gubernii W drugiej połowie sierpnia r. b. było pożarów 20. W tej liczbie: z podpalenia 3; nieostrożności 3; niedbałego utrzymywania kominów 3; z przyczyną niewiadomych 14. Straty wyniosły 63153 rs. Wypadków uagłej śmierci było 12; samobójstw 2; porażeń 2; grabieży 1; kradzieży 10.

Przygnębiające wrażenie zrobiła w mieście naszym niespodziana śmierć ś.p. **Bronisława Dąbrowskiego**, urzędnika D. Żel. W. W., będącego jeszcze w sile wieku, bo liczącego zaledwie lat 47. Ś. p. Bronisław był człowiekiem niesłychanie uczynnym, dobrym kolegą i ogólną cieszył się w mieście sympatją. Czując się już od paru dni niezdrowym, przyjął on jeszcze udział w d. 7 b. m. w wyścigach cyklistów, a następnie podejmował gościnnie, zaproszonych przez siebie gości warszawskich, przyczem widocznie musiał silnie się zaziębić, rozwinął się tyfus i po kilkodniowej chorobie osierocił żonę i dwoje dzieci, pozostawiając po sobie jednocześnie szczery żal w sercach tych, którzy go bliżej znali. Pogrzb też był bardzo liczny, a na trumnie złożyli jeden wieniec urzędniczy-koledzy zmarłego, oraz trzy: warszawskie Tow. Cyklistów, Cykliści piotrkwscy i częstochowscy.

**Wiadomości bieżące.**

— **„Pałka“ w pedagogice.** Z powodu okólnika kuratora okręgu naukowego petersburskiego, p. Kapustina, „Now. wremia“ zamieściło artykuł, w którym powiada pomiędzy innymi:

„Niedawno p. kurator okr. petersburskiego rozesłał do podwładnych mu zakładów naukowych okólnik w sprawie „pałki“. PP. pedagogom zalecono uciekać się do stawiania „pałki“ tylko w razach wyjątkowych, przyczem zobowiązano ich do zawiadomienia o podobnych wypadkach kuratora okręgu, ze wskazaniem motywów, które skłoniły nauczyciela do takiej surowości. Prasa powitała to rozporządzenie jako dowód prawdziwej ludzkości; któż bowiem nie wie, że najeźsiejście nauczyciel „kropi pałkę“ w stanie rozdrażnienia, pod wpływem chwilowego gniewu i t. d. Gdy jednak wypadnie umotywowane jedność, z konieczności rozdrażnienie musi ustąpić. Boć przecież nastrój duchowy, gniew lub uniesienie, nie mogą być brane w rachubę, jako motywy do „kropnięcia pałki“. Po doprowadzeniu zaś pp. pedagogów do należytego spokoju, jednocześnie ścięsnia się granice nadmiernego szafowania „pałkami“. W dalszym ciągu autor cytowanego artykułu wypowiada zdanie, iż wzmian-

owany okólnik ma szersze znaczenie, jako akt potępiający cały, dość rozpowszechniony system pedagogiczny. W systemacie tym, pomimo sympatycznych usiłowań zwierzchniej władzy szkolnej, wciąż jeszcze przeważa suchy formalizm, sprowadzający do minimum wpływ moralny nauczyciela na ucznia i pozbawiający szkołę jej znaczenia wychowawczego. „Pałka“ czy „jedność“ — jest symbolem tego systematu, jako narzędzie postrachu, ponieważ system ten opiera się przedewszystkiem na postrachu. Szereg dwójek i pałek staje się dla ucznia t. zw. „wilczym paszportem“ w tym nawet wieku, kiedy chłopiec nie zdaje sobie jeszcze sprawy, czy mu jest niezbędna nauka, a tymczasem już zamykają się przed nim wrota szkoły i łamie się przyszłość dziecka“.

— **W kraju naszym** istnieją rozmaite bogactwa ziemne i kopalne, o których istnieniu bardzo mało mamy wiadomości. Gdy na posiedzeniu sekeyi chemicznej pan Władysław Leppert, przewodniczący zebrań, mówił o udoskonaleniu polewy garnarskiej i doniósł o doświadczeniach robionych w Wirtembergii nad zastąpieniem w polowie materyjalów, olów w sobie zawierających, ziemią krzemkową, prof. Znatowicz zaznaczył, iż przy takiej ziemi nadsyłane mu były z Otwocka. Ta wzmianka dała asumpt do ogólnej myśli. Pożądaniem by było, aby bogactwa ziemi naszej były poznane; ponieważ jednak na systematyczną pracę w tym kierunku niema pieniędzy, należałoby rozpocząć ją luźnym sposobem. Kto z techników lub z obywateli znajduje na ziemi lub w ziemi swojej cośkolwiek niezwykłego, jakiś rodzaj gliny, kamieni, lub t. p., powinien próbki nadesłać pracowni muzeum, z opisem miejscowości, rodzaju pokładu, przestrzeni i t. p. szczegółów. Nagromadzenie takich próbek, przez badaczy określonych, stanowiłoby początek jakiegoś muzeum, w którym czerpaćby można informację. Myśl ta jest, zdaje nam się, bardzo doniosłego znaczenia i jesteśmy przekonani, że sekeyja powróci jeszcze do niej, ujmując ją w bardziej konkretny wniosek.

— **Przypomnienie.** Do 30-go maja r. b. istniał przepis, na mocy którego nowowzniesione domy, w ciągu pierwszych lat czterech, przy przejściu ich w nowe ręce, były wolne od opłat stemplowych i alienacyjnych. Przepis ten obowiązywał na mocy ustępu 2 art. 193 i 194 ustawy stemplowej z r. 1883. Otóż w d. 30 maja r. b. przepis ten został uchylony i nowobudowane domy z żadnych pod tym względem ulg obecnie nie korzystają. Przypomnienie to ważne jest dla nabywców domów i placów.

— **W rozwinięciu działalności kredytowej** na zastaw zboża, warszawski Kantor Banku Państwa udziela pożyczek nietylko na zboże kłusowe i strączkowe, lecz i na oleiste, jak: rzepak, mak, Iniank, gorczyca i t. p. Odnosić do pożyczek na zastaw koniczyń i nasion pastewnych, dotychczas decyzyja stanowcza nie nastąpiła, jednakże pomyślna odpowiedź jest spodziewana.

Z pożyczek na inwentarze żywe, dotychczas znalazły zastosowanie pożyczki na zastaw owiec, których Bank udziela do wysokości 2/3 lub 3/4 szacunku, a to zależnie od szczególnych okoliczności. Stosunek trzech czwartych szacunku owiec, przyjmowany jest przy otwieraniu kredytem osobistym i dodatkowo zastawem zboża i owiec.

Wreszcie bank udziela pożyczek na maszyny do połowy ich szacunku. Kupując nowe maszyny, można drugą połowę potrzebnego kredytu oprócz na zastawie maszyn już istniejących w dobrach. W kwestyi spłaty przedterminowej części pożyczki przy sprzedaży części zastawionego zboża, nastęrczała się poważna wątpliwość, czy wnoszona powinna być całkowita wartość sprzedawanego zboża, czy też tylko ciężąca na tej części pożyczki? Objaśnijmy to na przykładzie. Ziemiańin ma zastawione 500 korey pszenicy niemiłocęnej, ocenione 2,000 rub. i na które wydana została na dzień miesiąc pożyczka 800 rub. Pytanie, czy chcąc sprzedać 100 korey przed terminem, obowiązany jest wnieść całkowitą wartość tych stu korey, 400 rubli, i o tyle zmniejszyć swój dług, przy zwrocie nadpłaconego procentu, czy też może on uwolnić te sto korey z pod zastawu i sprzedać za spłatą jedynie ciężącej na tych stu koreach pożyczki, 160 rubli? Pierwsze tłumaczenie spłaty całkowitej wartości byłoby dla ziemian bardzo nie-

dogodnym, na szczęście jednak pozwolono w praktyce zwalniać częściowo zboże z pod zastawu za spłatą tylko ciężącej na nim części pożyczki. W wyjątkowych razach wysokość żądanej spłaty może być podwyższoną przy częściowych zwolnieniach.

Co do opłaty stemplowej od zobowiązań na zastaw zboża zdecydowano pobierać stempel wekslowy a nie aktowy, co znacznie zmniejsza koszt.

— **Ważne dla stosunków rolniczych wyjaśnienie.** Na zasadzie tego wyjaśnienia, senat rządzący ogłosił, że rząd ochrania od wszelkiej przemocy i samowoli nawet nielegalnie posiadanie, dopóki majątek nie został prawnie przysądzony innej osobie i nie poczynione zostały odpowiednie rozporządzenia, celem oddania majątku nowemu właścicielowi. Dla tego też każdy czyn samowolny w stosunku do majątku, choćby ten znajdował się w posiadaniu nielegalnym, jest wzbroniony, wszelkie zaś wykroczenia przeciw faktycznemu posiadaczowi, wszstko jedno czy legalnemu, czy nielegalnemu, daje mu prawo: 1) domagać się przywrócenia samowolnego naruszonego posiadania i 2) w tych wypadkach, kiedy samowolne naruszenie posiadania było połączone z aktem przemocy przeciw właścicielowi, jego przedstawicielom lub pełnomocnikom, albo wykonane było w ich nieobecności i przytem w formie bezpośredniego przeciwdziałania jasno, oraz wyraźnie wyrażonej ich woli — daje prawo do wystąpienia przeciw napastnikowi na drodze kryminalnej. Dla tego w sprawach o samowolne i połączone z przemocą naruszenie posiadania rozstrzygnięcie kwestyi, czy oskarżony naruszył prawo innej osoby, czy też urzeczywistnił tylko przynależne mu prawo ochrony majątku, zależy przedewszystkiem od ustalenia faktu, w czyjem rzeczywistym posiadaniu znajdował się majątek w chwili spełnienia przez oskarżonego przypisywanych mu czynów, nie zaś od przyznania praw do majątku lub prawa legalnego posiadania go przez oskarżonego albo oskarżyciela. Sprawy te nie wymagają uprzedniego rozstrzygnięcia w drodze cywilnej, lecz wprost sądzone być winny w sądzie kryminalnym, na ogólnych zasadach procesu karnego.

**Budżet miasta Tomaszowa.**

Budżet w r. b. m. Tomaszowa przedstawia się jak następuje:

**A. DOCHODY.**

1) Z dzierżaw realności miejskich i procentów od kapitałów . . . . .	13019 rs. 80 kop.
2) Ze składek od właścicieli domów . . . . .	3928 „ 34 „
3) Z wpływów od przemysłowców i handlujących . . . . .	4250 „ 13 „
4) Z dochodów niestałych . . . . .	278 „ 63 „
5) Z dochodów drobnych i nadspodziewanych . . . . .	460 „ 56 „
6) Z dochodów nadzwyczajnych . . . . .	4203 „ 40 „
Razem . . . . .	26140 rs. 95 kop.

**B. ROZCHODY.**

1) Na utrzymanie zarządu miejskiego, policji i służby zdrowia . . . . .	10966 rs. 65 kop.
2) Na utrzymanie realności miejskich i najem od miasta potrzebnych lokali . . . . .	3577 „ 16 „
3) Na zewnętrzne roboty melioracyjne . . . . .	787 „ 60 „
4) Na utrzymanie szkół i zakładów dobroczynnych . . . . .	3176 „ 67 „
5) Na uformowanie kapitałów miejskich i zaspokojenie należności lat poprzednich . . . . .	4537 „ 31 „
6) Rozchody drobne . . . . .	600 „ 86 „
7) Rozchody jednorazowe na roboty melioracyjne . . . . .	2494 „ 70 „
Razem . . . . .	26140 rs. 95 kop.

Kapitałów stałego miasta posiada 18800 rs. 31 kop., a zapasowego 35063 rs. 54 kop.

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— W dniu 11 (23) października, m. Piotrkowie na placu Włodzimierskim, na sprzedaż Karęty i żyta, od sumy 141 rs.

— 25 października (6 listopada) tamże na budowę: 1) 2 wiorst 240 sążni szosy na 45 i 46 wiorście traktu I-rzędu Piotrkowsko-Rawskiego od sumy 9156 rs. 91 kop. 2) 880 sążni szosy na 8-ej i 9-ej wiorście traktu I-rzędu Łódzko-Rawskiego, od sumy 7942 rs. 8 kop. 438 sążni na 10-ej wiorście tegóż traktu, od sumy 3198 rs. 11 k. 4) mostu № 36 na rzece Pilicy we wsi Maluszynie w pow. Noworadomskim, od sumy 4633 rs. 5 kop.

— 26 października (7 listopada) w magistracie m. Będzina na dzierżawę w ciągu lat 1895/7 połowu ryb na rzece Czarnej Przemszy; od sumy 42 rs. 20 kop., in plus.

Dnia 12 Sierpnia 1894, opatrzonej ŚŚ. Sakramentami padł ofiarą epidemii **Ksiądz Franciszek Bistawski** Proboszcz w osadzie Sulejów pod Piotrkowem. Znając go od lat 38-u, oceniał

może stratę jaką ponieśli Parafianie jego i Piotrkowski Dekanat. Przez ciąg swego 68 letniego żywota, dwa najzaszczytniejsze spełniał powołania.

Urodzony w Kaliskiem, po skończeniu wykształcenia, został nauczycielem domowym obywatelskich synów, mających się udać do szkół publicznych. Wtedy go poznałem, jako wzorowego pedagoga, zaprzyjaźnionego z Rodzicami swych uczniów, którzy go kochali. Licząc już lat trzydzieści parę, wstąpił do Seminarjum w Włocławku, które ukończywszy został w tym samym Sulejowie wikaryjuszem, a od r. 1864 i Admi-

nistratorem Parafii. Jak był obowiązkowym, może posłużyć za dowód, że sam od paru tygodni cierpiący, nie przedsiębrał kuracji, uważając że w czasie epidemii, wrzód o parafianach, aniżeli o sobie myśleć należy. Liczył na swoje ezerstwo zdrowie i siły człowieka średniego wieku, bo i na takiego wyglądał. Otwarty szczyry, gościnny, pracowity, uczynny, ilu bliższych miał znajomych, tylu liczył przyjaciół; dla tego zgon jego jest prawdziwym dla nich żmierzaniem. Pochowany został w dniu śmierci, przez Księdza Proboszcza z Rospry. Starzy znajomi,

westchnijmy za jego duszę, mówiąc „wieczny a zasłużony odpoczynek, racz mu dać Panie“. A... G.

**Józef Polczyński**, adwokat przysięgły przy Izbie sądowej, w Warszawie. Nowogrodzka 37. (12-4)

Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

## O G Ł O S Z E N I A.

### „TYDZIEŃ”

NUMER 50-ty GWIAZDKOWY

z kalendarzem na rok 1895

wyjdzie w grudniu r. 1894, i, tak jak corocznie, zostanie rozesłany gratis, wszystkim znaczniejszym **kupcom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom** etc. po wszystkich WSIACH, PARAFIJACH i MIASTACH HANDLOWYCH Gubernii Piotrkowskiej, oraz w mieście WARSZAWIE.

PP. kupcy i przemysłowcy zechcą, w swym własnym interesie, nadsyłać doń do dnia 20 listopada, swoje anonse i reklamy. (0-4)

### WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI

**POLECA po cenach PRZYSTĘPNYCH**  
**I. ERLICH**  
SKŁAD HURTOWY WĘGLA  
(W. B. O. 4855) Wrocław, Sadowa Nr. 37. (3-8)

Wysokiej dobroci TYTONIE

### SALONIKA

w cenie od rs. 1 kop. 52 do rs. 6 za funt,  
sprzedają:

**Kalinowski i Przepiórkowski**

w Warszawie Hotel Europejski

**P. Kołodziejski i S-ka**

Nowy Świat 51, róg Wareckiej.

(W. B. O. 4694)

(6-4)

### Skład Win i Towarów Kolonialnych

**W. Zaleskiego w Piotrkowie.**

Poleca: **WINOGRONA** Badeńskie kuracyjne codziennie świeże; **wina** tokajskie stare lecznicze; **cognaki** różnych firm, główny skład „Bisquit & Dubouche & C-o”; **herbatę** firmy „A. Kuzniecow & C-o” z Moskwy, biorącym za rs. 50 odstepuje się kupiecki rabat; **wina czerwone** Feslauer Goldeck i Br. I. & W. Sinadino z Odessy. **PIWO RYGSKIE WALD-SCHLÖESCHEN**, biorącym koszykami oddaje po cenie niższej. (6-4)

### Dyrekcja Drogi Żel. Warsz.-Wiedeńskiej.

Na zasadzie art. 82 Ustawy Ogólnej dla dróg żelaznych, podaje do publicznej wiadomości, że decyzją p. Ministra Komunikacji ustanowione zostały następujące terminy bezpłatnego przechowywania towarów w wagonach:

1) Na czas letni, to jest od dnia 1 kwietnia do 1 września podług starego stylu, ustanawia się 12 godzin normalnych dla wszystkich bez wyjątku stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

2) Na czas zimowy, to jest od dnia 1-go września do 1-go kwietnia st. st. termin zostaje skrócony z 12-tu do 9-ciu godzin dziennych, lecz tylko dla towarów przybywających na stacje: Warszawa, Dąbrowa, Granica, Aleksandrów i Sosnowiec D. Z. W. W., z wyjątkiem jednakże towarów przybywających z zagranicy, dla których pozostawiony jest w swej mocy 12-tu godzinny termin.

Terminy powyższe wprowadzają się w wykonanie z dniem 13 (25) października r. b. (1-1)

### MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA w WARSZAWIE.

W miesiącach maju i czerweu 1895 r., odbędzie się w Warszawie w zabudowaniach Cyrku przy ul. Ordynackiej

### Wystawa wyrobów metalowych

Wystawa obejmie dziesięć działów, jako to: 1) wyroby z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu i t. p.; 2) wyroby z brązu i odlewy; 3) wyroby ze złota, srebra i t. p.; 4) instrumenty i przyrządy; 5) aparaty elektrotechniczne i galwanoplastyczne; 6) instrumenty muzyczne dęte; 7) zabawki metalowe; 8) weloepydy, maszyny do szycia; 9) narzędzia i przyrządy dla straży ogniowych; 10) motory parowe, gazowe i t. p.

Życzącym przyjąć udział w tej wystawie, kancelaryja Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz wystawy (Krakowskie-Przedmieście 66), udziela programy, regulaminy i wzory do deklaracji, oraz wszelkie bliższe szczegóły za zgłoszeniem się osobiście, lub listownie; również przyjmują się tamże ogłoszenia i reklamy do katalogu wystawy.

Deklaracje przyjmują się do dnia 3 (15) stycznia 1895 r. Wystawa otwartą zostanie dnia 3 (15) maja tegoż roku.

(W. B. O. № 5099)

(3-1-4)

### FRANCUZKA

świeżo przybyła z Lyonu może dać godzinie konwersacji. Wiadomość w Redakcyi. (4-3)

### CHŁOPCY

potrzebni są na praktykę do cukierni **SZYMAŃSKIEGO** w Piotrkowie. — Od kandydatów wymagane jest przynajmniej 2-klasowe wykształcenie i towarzyska ogląda. (6-5)

### Rubli 4000

małoletnich, do wypożyczenia w całości lub częściowo, na domy w Łodzi, Piotrkowie lub Częstochowie; procent umiarkowany. Wiadomość u adwokata przysięgłego Czyńskiego w Piotrkowie ulica Petersburska, dom SS-rów Bergemana. (3-2)

Poszukuje się osoby dobrego towarzystwa do wspólnej **NAUKI KROJU** systemem Wortha. Wiadomość w Redakcyi. (0-4)

### Morwy białej

parę tysięcy sztuk 3-eh letniej jest do sprzedania po 15 kop. sztuka — w Suchcicach (gub. piotrkowskiej) przez Belchatów. (3-1)

Szukam umieszczenia dla nauczyciela z rozmaitym stopniem wykształcenia, pomiędzy innymi dla:

**Nauczycielki polki**, biegłej w muzyce, francuzkim, niemieckim i angielskim.  
**Nauczycielki niemiecki**, biegłej w muzyce, francuzkim i angielskim.

**BIURO NAUCZYCIELSKIE**  
**K. KOCZOROWSKIEGO**  
w Poznaniu.  
(W. B. O. 4550) (4-2-4)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą:

**„WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ”**  
otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 461. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism prasy i drukarni, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

### WYNAJEM POJAZDOW

**Włodzimierza Sapińskiego**  
ul. Petersburska wprost Poczty.  
**KARETY, POWOZY, BRYKI, KONIE.**  
(26-14)

ją myśl, dlaczego Maurycy wyszedł na noc z domu i po co wyszedł.  
 Naprawdę gubiła się w domysłach.  
 — Czyżby miał kochankę?  
 Sama ta myśl doprowadzała ją do istnej wściekłości.  
 Kochankę!.. Wieg on byłby szczęśliwy i szczęśliwy zdała od niej?..  
 Wtedy gdy ona tu, wia się z bólu w okrutnej samotności, on byłby w objęciach innej?..  
 Z początku drżała na myśl, że Maurycy może żądać jej miłości; potem pragnęła tego, by go odrzucić z pogardą... Dziś, zgorączkowana i spragniona, marzyła z dawką radości o tem, by Maurycy powrócił do niej, by ją nawet wbrew jej woli porwał w ramiona.  
 Nienawidziła go silniej niż kiedykolwiek, nienawidziła go tak, że czuła się na siłach zabić go, ale podświadomości było właśnie przeciwnie, że jest mu tak absolutnie obojętną.  
 Niedolna odzyskać jego serca przez skruchę, miała nadzieję, że dużo łatwiej trafi do jego zmysłów przez piekność swą, codziennie z nim zetknięcie i wspominanie... Chciała, by nadal cierpiał męki upływających lat ośmiu, a nie sprostzegła się, że sama zajęła się od ognia, który usiłowała wzniecić w jego duszy. Dziś wiedziała, że cierpił, bo sama wia się z bólu, wzgardzona, spragniona jego uścisków. Zdawało jej się, że gdy raz zwycięży jego upór, gdy raz ugasi trawiając ją pragnienie, nienawidzić go będzie z tem większą siłą.

— 211 —

wokoło nie, tylko w uszach brzmi jej jakiś chichot piekielny...  
 Stoi tak długo. Księżyc oświeca jasno pokój. Widzi każdy zakątek, przekonywa się, że wszystko jest w ciszy, nabiera odwagi. Zaczyna znów stąpać cicho jak cień. Staje nakoniec przy łóżku i podnosi rękę.  
 Okrzyk przerażenia rozdziera powietrze.  
 Maurycy z otwartymi oczyma leży, patrząc na nią, tym potężnym wzrokiem, który działa na nią zawsze obezwładniająco.  
 Chciała go zabić, a on teraz zgniecie ją... zamorduje... nie daruje jej tego!..  
 Przez chwilę panuje w pokoju cisza, slychać tylko przyspieszony oddech kobiety...  
 — No, dalej!—odzywa się nakoniec Maurycy.— Śmiało! Czego się pani waha. Ot, patrz, tu jest serce. I uchyla koszulę.  
 Patrzy na niego przez chwilę, przerażona, wzrokiem błędnym, nie mogąc pojąć co się stało, zwalczona odwagą i pogardą śmierci tego znienawidzonego człowieka. Jakto!.. Nietylko się nie broni, ale sam pierś jej nadstawia?.. Ależ w takim razie ona się zemścić nie może!.. Nie zabija się przecież człowieka, który się nie broni!  
 Mroczy się jej w oczach i nową odzyskuje odwagę.  
 A więc tak! Uderzy! uderzy! zabije go! Wszak to stróż jej więzienia. Wszak tylko po jego trupie może dojść do wolności!  
 Odchyła się w tył i wystudjowanym oddawna ruchem uderza w samo serce...

— 214 —

Pozostawszy samą, Marcela nie panowała nad sobą. Ogarnęła ją istna furja!  
 Była zła, że okazała się za słabą i poprzecnięć nocy nie zabła swego tyrana. Jednocześnie niepokoiła

## Marcela uderza.

XVIII.

— Nie chce, byś się tu pani zanadto nudziła.  
 — Pusz mie pan, doprawdy! Byłabym tu bardzo szczęśliwa, gdyby nie niepokój o brata. Nie zapomniał pan o nim.  
 — Proszę być zupełnie spokojną. Idę go ratować i dlatego zostawiam panią samą. Jutro, a raczej dziś w nocy przyprowadzę pani służącą.  
 — Dziękuję panu, dziękuję, z całego serca—zawołała młoda kreolka, podając swemu wybawcy.  
 Farjall uścisnął ją i wyszedł z groty. Wywindował się na wierzch i stanął wśród oczekującej go służby.  
 — Harry! — przemówił — trzeba natychmiast iść do osady i przekonać się, czy moje wyrachowania są słuszne. Zdaje mi się, że seiama nie grubsza nad dwa metry przedziela groty od ogródka warzywnego.  
 Powrócił do wsi w chwili, gdy mrowisko murzynów wstawało ze snu i zabierało się do pracy.

— 210 —

— Czy być może?..  
 — Przysięgam pani, że zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, jeżeli pani będzie posłuszną i pójdzie ze mną tam, gdzie ją zaprowadzę.  
 — A więc dobrze; pójdę z panem, zrobię wszystko co rozkażesz, tylko nie trać pan czasu i jego ocal przedewszystkiem!  
 — Zaufaj mi pani i bądź mi posłuszną. Gerardzie!  
 — Panie?  
 — Weź natychmiast dwóch ludzi i udajcie się na plantację Rodlawa. Musicie zobaczyć, co się tam dzieje. Przedewszystkiem dowiedźcie się, gdzie zamknęli pana Jerzego i wracajcie mi to powiedzieć.  
 — Szukajcie go w przeklętym pawilonie!—dorzuciła Ellen. — Jest tam, a nie gdzieindziej. Jestem tego pewna.  
 — Dobrze, pani.  
 — Idźcie drogą i zachowajcie wszelkie ostrożności. A teraz dzieci w drogę, bo i tak straciliśmy zbyt wiele czasu. Na koń!  
 Posadził młodą dziewczynę na przeznaczonym dla niej kucyku. Sam dosiadł konia i wkrótce zniknęli w gęstwinie leśnej.  
 Zajechali przed dom i tu zsiadli z koni. Harry wszedł do domu i wyniósł pęk lin, drabinę, latarkę i oddał to murzynom, Farjall podał rękę Ellen i skierowali się w stronę domu Marceli.  
 Nie weszli jednak do środka, tylko zaczęli okrążać parkan, wdrapali się na skałę, stanowiącą naturalne ogrodzenie więzienia Marceli i zeszli z niej. Przejście

— Ależ oczywiście, nie jestem tchórzem.  
 — By się tam dostać, trzeba będzie jednak odbyć drogę, którą ja przed chwilą przebyłam.  
 Ellen zbladła i z przerażeniem spojrziała w górę.  
 — Ale ja tam panią zamięsałam—dodał Maurycy.  
 — O! w takim razie pójdę tam najchętniej—odrzekła tonem głębokiej ufności.  
 Farjall obwiał młoda dziewczynę mocną liną, następnie tę samą linę owinał sobie około pasa i przekończył się, czy sznur dobrze się trzymają.  
 — Miss Ellen, trzymaj się pani mocno, obejmuję mnie w pół. Zostaw mi tylko ręce swobodne i zamknij oczy.  
 W milczeniu wykonana dane sobie wskazówki. Za chwilę zwinęli w przestrzeni i zatrzymali się u wejścia do groty.  
 Farjall odwiązał linę i wprowadził Ellen do jaskini.  
 — Musisz tu pani pozostać—rzekł—aż do chwili, w której będę ją mógł wywieźć na północ.  
 — Ale pojedziemy tam z Jerzym.  
 — Oczywiście.  
 — A jak przedkłada pan go tu przyprowadzić? — Za dwa dni, najwyżej.  
 — Oh, w takim razie czekać będę cierpliwie. Zresztą nie jest tu wcale tak źle — dodała, rozglądając się po grocie. — Czy jej padły na stos książki?  
 — Ach! jaki pan dobry! — zawołała, spoglądając z wdzięcznością na Maurycego.

— 209 —

to było niesłychanie trudne. Były miejsca takie, że Maurycy musiał brać na ręce Ellen i podawać ją po nad przepaścią idącemu w pierw Harryemu.

Po półgodzinnej drodze stanęli wreszcie na jednym ze szczytów skały, nad głębokim wąwozem. Kilka drzew rzuciło cień na wnętrze przepaści. Do jednego z nich przymocowano linę, Farjall przytwierdził sobie do pasa zapaloną latarnię i po linie spuścił się w głąb wąwozu. Spuścił się ze siedmiu do ośmiu metrów i stanął na malej płaszczynie. Na boku widniało tu wejście do groty, o parę kroków dalej spadzista skała rzuciła się znów w głąb przepaści.

Maurycy rozejrzał się wokół i wszedł do wnętrza groty.

Było to dość głębokie zagłębienie naturalne skały, zmieszanej z piaskowcem. Na wewnętrznych ścianach jaskini rysowały się dwie te formacje, strojąc je w rodzaj mozaiki. Dno wyłożone było warstwą miękkiego, białego piasku. W głębi utworzono tu kąciak, mający zastąpić pokój. Odgródzony parawanem, wyłożony był dywanem, na którym stało łóżko, stół, fotel i koszyk z prowiantami. Obok na ziemi parę dzbanków wody. Na stole leżał stos książek francuskich i angielskich. Maurycy przejrzał wszystko uważnie, postawił na progu groty latarkę i wywindował się na górę.

— Miss Ellen—zapytał—czy masz pani odwagę?

— Niewątpliwie—odparła młoda dziewczyna.

— Mam dla pani schronienie bezpieczne i do którego nieprzyjacieli pani nie trafi na pewno. Ale trzeba będzie w niem zostać samej jednej i prawie w ciemności. Czy odważy się pani na to?

Nie mogła jednak dopiąć celu. Człowiek ten w silę wieku żył jak asceta obok niej i widok jej nie wzbujał w nim żadnych pragnień. A teraz miałaby mieć kochankę?.. Mógłby być szczęśliwym wtedy, gdy ona tu przechodził takie mgzarnie? Ah, nie!.. zabije go raczej! Tak, zabije, bez wahania. Uderzy nożem w samo serce, raz... drugi... trzeci... Nie brakuje jej siły, nie brakuje odwagi! Całą noc spędziła bezsenność. To z nożem w ręku zosiła się do drzwi pokoju, rachowała kroki, które ją dzieliły od drzwi do łóżka i ścisnęła w rękę nóż i uderzała nim zaciekle w łóżko Maurycego, dzurawiąc posciel i rwać ją w strzępy. To znów rzuciła się sama na łóżko i tłumiała okrzyki wsłuchłości i namiętnego podrażnienia. Wyceperana, skoro ukazał się świt, wzięła kąpiel, ubrała się starannie i zabrała się do codziennych swych zajęć.  
 Skoro Farjall wszedł do zagrody z kilku robotnikami, by szukać sposobu połączenia z nią groty, zauważył niezwykły wygląd i zachowanie się żony.  
 Nie powiedział nic, tylko obserwując ją bacznie, zabrał się do roboty.  
 Przewidywania jego sprawdziły się: w głębokości półtora metra odkryto wejście do groty.  
 W ciągu paru godzin rozszerzono otwór tak, że można było przez niego przejść, poczem zakryto go kamieniem, zasypano wokół ziemą i zapelniono krzakami świeżo poruszony grunt.  
 Skoro po ukonzonej robocie Farjall odesłał muryarzyń, rozejrzał się wokół za Marcelą. Nie było jej nigdzie.

— 212 —

Siedziała ona na górze i przez szparę przyglądała się robocie męża, obiecując sobie nazajutrz zbadać szeregółowo ogród i lasek.

\* \* \*

Cisza. Wszyscy śpią. Maurycy wyczerpany całodzienną pracą, położył się i wkrótce uciechł wszelkie gwary naokoło plantacyi. Murzyni przestali śpiewać i tańczyć. Wśród cichej, księżycowej nocy, słychać tylko szum strumienia. W półcieniu swego pokoju czuwa Marcela i czeka aż sen zmoże jej ofiarę.

W zaciśniętym ręku trzyma nóż, usta ma zacięte, wejrzenie surowe... Czeka, a chwile wiekami się jej wydają.

Nie może się dłużej oprzeć pokusie. Niepojęta jakaś siła peha ją naprzód... Idzie więc. Nogi jej obute w pończochy jedynie, posuwają się bez szelestu po podłodze.

Doszła do drzwi kuchni, popchnęła je i słucha. Wkoło cisza.

Pelza raczej niż idzie dalej i—kłada rękę na klamce drzwi, prowadzących do pokoju Maurycego i naraz ogarnia ją niepojęta trwoga, taka sama, jaka powstrzymała ją w przeddzień od dokonania mordu. Zdaje jej się, że członki jej są sparaliżowane. Ale dziś nie cofnie się już... nie zatrwoży. Aby spalić za sobą mosty, otwiera drzwi i staje w progu przerażona.

Klamka naciśnięta nerwowo, stuknęła.

Przerażona staje znów i nie śmie się ruszyć; wszystka krew napływa jej z serca do mózgu, nie widzi

— 208 —

— 213 —